
Polemiki

***Habent sua fata libelli* a nawet pojedyncze frazy...**

Agnieszka Bielak

TEKSTY DRUGIE 2021, NR 1, S. 333–340

DOI: 10.18318/td.2021.1.20 | ORCID: 0000-0003-4853-1911



NARODOWY PROGRAM
ROZWOJU HUMANISTYKI

Artykuł powstał w ramach prac nad grantem „Literatura a religia – wyzwania epoki świeckiej” NPRH4 2aH 1500 5283.

Publikacja Beaty Śniecikowskiej *TAK odnaleziona!* *Pierwsze czytanie pierwszej jednodniówki polskich futurystów*¹ i samo odkrycie mitycznej dotąd jednodniówki *TAK* to wielkie wydarzenie, święto dla watologów i miłośników poezji Wata.

Niemal równocześnie z odnalezieniem tego tekstu przez Przemysława Strożka w drezdeńskim Archiv der Avantgarden (kolekcja Egidio Marzony) ukazała się książka Pawła Grafa poświęcona futuryzmowi², której autor, jak notuje Śniecikowska, „zdołał jeszcze odnotować tę informację w przypisie, dotrzeć do samego tekstu nie zdążył” ...³

Analizując odnaleziony tekst, autorka publikacji skrupulatnie odtwarza dotychczasowe funkcjonowanie *TAK*

Agnieszka Bielak – dr, adiunkt w Ośrodku Badań nad Literaturą Religijną KUL, sekretarz serii z witrażem i redaktorka kilku jej tomów; autorka książki *Krytyka literacka w „Verbum”* (2011). Główne zainteresowania badawcze: relacje między literaturą i religią, twórczość Józefa Czapskiego. Kontakt: wodnik@kul.pl

-
1. B. Śniecikowska *TAK odnaleziona! Pierwsze czytanie pierwszej jednodniówki polskich futurystów*, „Teksty Drugie” 2019 nr 3, s. 331-352.
 2. P. Graf *Automobil w pędzie. Studia o futuryzmie i futurystach*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2018.
 3. B. Śniecikowska *TAK odnaleziona*, s. 337. Zob. też: P. Graf *Automobil w pędzie*, s. 19-20, przyp. 5.

w pamięci autorów „odezwy”, Aleksandra Wata i Anatola Sterna, śledząc ten wątek w ich korespondencji oraz przywołując fragment ze *Wspomnień o futuryzmie* Wata.

Wartość tej interpretacji pogłębia umieszczenie jej w szerokim kontekście historycznoliterackim – wskazanie na polemikę z Młodą Polską oraz zwrócenie uwagi na podobieństwa do niemieckiego ekspresjonizmu i włoskiego futuryzmu. Pozwala to dostrzec głębokie zakorzenienie autorów *TAK* w rodzimej i europejskiej kulturze, co brzmiałoby może banalnie, gdyby nie dotyczyło nurtu, który programowo odżegnywał się od wszelkich nawiązań do tradycji. Takie ujęcie celnie podkreśla skomplikowaną wielowymiarowość objętościowo niewielkiego utworu.

Niemalże równoprawnym bohaterem tej części publikacji czyni badaczka Pawła Grafa, który, jak pisze, „przeprowadził brawurową «omnializę» zachowanego w pamięci twórcy *Piecyka* niewielkiego «ostańca» pierwszego polskiego tekstu futurystycznego”⁴. Chodzi tu o zapamiętaną przez Wata frazę: „owróżdziałe słupiska tomaszowej niewiary”⁵. Następnie przywołuje autorka znaczną część tejże „jedynej dotąd [sic!] obszerniejszej analizy *TAK*”.

Tymczasem już ponad 20 lat temu decyzją Anny Micińskiej i Jana Zielińskiego ten czterowyrazowy fragment został potraktowany jako samodzielny utwór w edycji poezji Wata z 1997 roku⁶ i obszernie zanalizowany w posłowie⁷. Trudno aspirować do „dłuższej opowieści historycznoliterackiej i historycznoliteraturoznawczej”⁸ bez uwzględnienia istotnych elementów historii edytorskiej i historii interpretacji badanego tekstu.

Doceniając wieloaspektową interpretację Beaty Śniecikowskiej, chciałabym zwrócić uwagę na kilka zawartych w niej elementów, których odmienne ujęcie być może pozwoli przynajmniej zbliżyć się do pełnego odczytania zawartych w *Tak* sensów, zwłaszcza że autorka sama zachęca w zakończeniu do kolejnych dopowiedzeń. Zaznaczam jednocześnie, że szczególnie interesuje mnie tu pierwotna wobec „zapamiętanej” przez Wata fraza.

4 Tamże, s. 348.

5 A. Wat *Wspomnienia o futuryzmie*, w tegoż: *Publicystyka*, red. P. Pietrych, Czytelnik, Warszawa 2008, s. 137.

6 A. Wat *Poezje*, oprac. A. Micińska, posł. J. Zieliński, Czytelnik, Warszawa 1997, s. 337, 471.

7 J. Zieliński *Dwudziestowieczny Marsjasz*, [Posłowie do:] A. Wat *Poezje*, s. 474-482 (Analiza wspomnianego fragmentu na s. 479-480).

8 B. Śniecikowska *TAK odnalezione*, s. 348.

Wydaje się, że kluczowy dla interpretacji tej jednodniówki jest kontekst najbliższej chronologicznie twórczości Wata – tzn. *Pieczyk* i spokrewniona z nim *Powieść*, gdzie tak liczne są odwołania do tekstów hagiograficznych i patrystycznych⁹. Autorka wskazuje, co prawda, na kontekst sakralny jako klucz odczytywania TAK, jednak poza konotacjami słownymi brakuje w jej tekście uzasadnień takiego rozwiązania. Tymczasem powiązania intertekstualne między źródłami przywoływanymi we wskazanych utworach Wata i jednodniówką są naprawdę zdumiewające, począwszy od poziomu brzmieniowego, na metafizycznym kończąc. Jest to materiał na osobną rozprawkę – zaznaczmy tylko, że do wskazanej przez Śniecikowską kinestezji artykulacyjnej w pierwszych wersach („rzoryk”, „rozkrzyż”, „brzeżki kruża”) należałoby dołączyć znajdujące się nieco niżej „rozżarzone krater”, których bezpośrednim źródłem mógł być „żarzysty płomień”, jaki znajdujemy u Bernarda z Clairvaux, kilka wersów wyżej niż cytowany w *Powieści* fragment z jego pism¹⁰. Ów „żarzysty płomień” poza podobieństwem brzmieniowym wprowadza silny kontekst metafizyczny – doświadcza go bowiem człowiek, który niemalże w dosłownym sensie, posługując się językiem św. Bernarda, zachłysnął się doczesnością (nie praktykował postu) czy też – bezkrytycznie zatracił się w terażniejszości, używając języka futurystów. Konsekwencją tej postawy jest trawiący go żar wiecznego ognia, na ugaszenie którego nie dano mu ani kropli wody.

Istotny element rzutuający na całość sensów jednodniówki stanowi jego rama graficzna, która nadaje sens semantycy całości. Tworzą ją dwa słowa zapisane wersalikami i największego rozmiaru czcionką: TAK [...] PRZYJDŹ.

9 Aby się o tym przekonać, wystarczy spojrzeć na przypisy do *Pieczyka* i *Powieści* w wyd.: A. Wat *Bezrobotny Lucyfer i inne opowieści*, wyb. i oprac. W. Bolecki, J. Zieliński, wstęp W. Bolecki, Czytelnik, Warszawa 1993, s. 209–221. Do powszechnie już znanych ustaleń dodajmy dwa nowe, dotyczące źródeł wykorzystanych w *Powieści*. Mogę je tu zamieścić dzięki uprzejmej zgodzie niestrudzonego edytora Wata – profesora Jana Zielińskiego, który chętnie dzieli się wiedzą i swymi odkryciami nawet z tak początkującymi badaczami twórczości autora *Ciemnego świecidła* jak niżej podpisana, za co bardzo dziękuję. Pierwsze z nich to źródło nieco przekształcone przez Wata cytatu z Bernarda z Clairvaux (s. 51 wskazanej powyżej edycji): Bernard z Clairvaux *Sposob mądrego y dobrego życia na świecie z naukami zbawiennie potrzebnyymi y pożytecznymi...* w Krakowie, w drukarni Wdowy i Dziećnicow Franciszka Cezarego 1652, s. 77–78, [https://polona.pl/item/sposob-madrego-y-dobrego-zycia-na-swiecie-z-naukami-dostatecznymi-y-potrzebnyymi,MzExNDC1/ \(09.10.2019\)](https://polona.pl/item/sposob-madrego-y-dobrego-zycia-na-swiecie-z-naukami-dostatecznymi-y-potrzebnyymi,MzExNDC1/ (09.10.2019)), drugie natomiast to źródło znów delikatnie zmodyfikowanej wobec oryginału – wypowiedzi diabła (A. Wat *Bezrobotny Lucyfer...*, s. 50), a mianowicie: *Żywot Ks. Jana Maryi Vianney. Proboszcza z Ars* przez Ks. Alfreda Monnin misjonarza. Za pozwoleniem autora na język polski przetłóżony. Wydanie nowe. Poznań. Drukiem Jarosława Leitgebra. Nakładem Tłomacza 1899, s. 155–156.

10 Bernard z Clairvaux *Sposob mądrego y dobrego życia...*, s. 77.

Nie można przy takim zestawieniu uciec od kontekstu mesjanistycznego. Byłby to wszakże specyficznie niejednoznaczny mesjanizm¹¹, który trudno powiązać z konkretną religią, w związku z czym nie wiadomo – kim jest ten, którego przyjścia się tu wzywa. Jednocześnie otwiera się tu perspektywa oczekiwania na „nowy wspaniały świat”, gdzie wartość podstawową stanowi ulotna chwila. Autorzy mają świadomość także własnej przemijalności i wydają się tym bawić, o czym świadczy ich sygnatura: „Neofutury”.

Bogatszy niż wskazany w artykule jest też sens paralelnej do „zapamiętanej” przez Wata frazy: „tomaszowe słupiska zgrzybiałego chramu”. Myli się bowiem badaczka, twierdząc, że „epitet „tomaszowe” natychmiast przywołuje kontekst niedowiarstwa”¹². Jednoznaczna w tym sensie była „tomaszowa niewiara”, natomiast w odnalezionym tekście oryginalnym niekoniecznie chodzi o tego samego Tomasza. O ile bowiem „niewiara” jest atrybutem przypisanym św. Tomaszowi Apostołowi, o tyle „zgrzybiały chram” podtrzymywać mogą także określone tu jako „słupiska” i „owrządzone kolumny” – wiekowe filary myśli św. Tomasza z Akwinu. Najciekawsza jest w tym przypadku oscylacja sensów uruchamianych przez obie postaci jednocześnie.

Zawężającym semantycznie nieporozumieniem wydaje się odniesienie „chramu” do świątyni pogańskiej. Może się ona w takim znaczeniu pojawić jedynie w odległym tle – jako praźródło tradycji religijnej, z którą bezpośrednio dyskutują „Neofutury”. Chram wszakże to po prostu świątynia¹³, metaforyczny gmach kościoła, a nawet Kościoła, i niezależnie od tego, jak zidentyfikujemy „Tomasza” – będzie to na pewno Kościół chrześcijański, najprawdopodobniej rzymskokatolicki – owszem, chyłący się według autorów jednodniówki ku upadkowi, popadający w ruinę, lecz przyczyną jego stanu niekoniecznie musi być Tomaszowy sceptycyzm. Równie dobrze może się on chwiać w posadach na skutek arbitralnego odrzucenia uznanych autorytetów¹⁴ – wśród nich św.

11 O skomplikowanej wielowymiarowości i różnych źródłach idei mesjańskiej u Wata (m.in. w *Powieści*) pisał m.in. S.J. Żurek „*Próchnieć, łuszczyć się, rozpadać...*” *O trzech gestach mesjańskich w poezji Aleksandra Wata*, w: *W „antykwaracie anielskich ekstrawagancji”. O twórczości Aleksandra Wata*, red. J. Borowski, W. Panas, Wydawnictwo KUL, Lublin 2002, s. 35-57 [przedr. zmieniony w: tegoż *Synowie księżycy. Zapisy poetyckie Aleksandra Wata i Henryka Grynberga w świetle tradycji i teologii żydowskiej*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2004, s. 215-235].

12 B. Śniecikowska *TAK odnalezione!*..., s. 350.

13 Takie właśnie znaczenie ma to słowo w języku rosyjskim, ważnym dla obu autorów *TAK*.

14 Interesującym kontekstem może się tu okazać fragment interpretacji *Piecyka* Wata, której autor, Władysław Panas, ustalając, kim jest jeden z bohaterów tegoż utworu, pisze: „Ramón Lull wszedł do utworu Wata jako ktoś ważny w całym innym wymiarze. Ten wymiar spowodował, że cenili

Tomasza z Akwinu – wspierających dotychczas jego trwanie. Kilka lat poprzędających ukazanie się jednodniówki *TAK* to akurat w Kościele katolickim okres odbudowywania podważanego przez katolicki modernizm autorytetu Doktora Kościoła, poczynając od *motu proprio* papieża Piusa X *Doctoris Angelici*, w którym uznano, że główne tezy św. Tomasza mają być uważane za podstawy całej nauki o rzeczach naturalnych i boskich (29 czerwca 1914), przez przypomnienie przez Kongregację Studiów 24 tez tomizmu (7 lipca 1914) po wprowadzenie obowiązku nauczania na uczelniach katolickich nauk św. Tomasza w zakresie filozofii i teologii do kodeksu prawa kanonicznego, promulgowanego bullą papieża Benedykta XV (27 maja 1917), który to kodeks wszedł w życie 19 maja 1918 roku.

Zauważmy, że w *TAK*, w odróżnieniu od „zapamiętanej” swobodnej frazy, „słupiska” są skonkretyzowane – poprzedza je zapisana wytłuszczoną czcionką większego formatu deklaracja zbiorowego podmiotu: „Jesteśmy”, wskazująca na poczucie łączności Neofuturów z charakteryzowaną w ten sposób tradycją. Tak więc przyczyną przewidywanego upadku „świątyni” jest – sceptycyzm/naznaczenie przez chorobę (wielopoziomowe znaczenia trądu w tym kontekście) – najogólniej rzecz biorąc: słabość. Słabość¹⁵, którą

go również francuscy surrealiści. W 1931 r. ukazał się w Paryżu katalog ich publikacji z wypisaną na okładkach długą listą pisarzy i filozofów – od starożytności do współczesności – ułożonych w opozycyjne pary wedle kryteriów: warto czytać – nie warto czytać. Na tej liście Lulla, którego należy czytać, przeciwstawiono Tomaszowi z Akwinu, którego nie należy czytać” (W. Panas „Antykwarium anielskich ekstrawagancji” albo „święty bełkot”. Rzecz o „Piecyku” Aleksandra Wata, w: W. Panas, *Antykwarium anielskich ekstrawagancji. O twórczości Aleksandra Wata*, red. J. Borowski, W. Panas, Wydawnictwo KUL, Lublin 2002, s. 12-13.) Owszem, rzecz jest późniejsza od jednodniówki, należy ją zapewne postrzegać jako reakcję na ożywienie na nowo zainteresowania św. Tomaszem przez międzywojenny renesans katolicki. Mechanizm wszakże jest ten sam.

- 15 Ta „słabość” zaskakująco bliska w swej istocie pojawiającej się u końca XX wieku koncepcji myśli słabej Gianni Vattimo oczywiście z zaznaczeniem wszystkich różnic, wynikających choćby z niemal stuletniego rozwoju kultury. „Słabą myśl cechuje więc nie próba tworzenia nowych – czyli lepszych – języków, projektów, wizji, które miałyby zastąpić stare i zużyte, zdezaktualizowane języki, projekty i wizje, ani nawet nostalgia za tym, co nowe, lecz pewien specyficzny stosunek do tego, co zastane, polegający na nieuchronnym uwikłaniu to, co pozostawia ona za sobą, i pogodzeniu się z tą kondycją. Ta gra przynależności i nieprzynależności, tożsamości i różnicy zbliża słabą myśl do dwuznacznego statusu współczesnego dzieła sztuki, który jak pisze Vattimo w *La fine Della modernista*, polega na nieustannym, autoironicznym kwestionowaniu własnych reguł i własnego statusu, na cytowaniu, parodiowaniu, pastiszowaniu, przepisywaniu tradycji” (A. Zawadzki *Noica, Vattimo: „myśl słaba” i jej konsekwencje*, „Teksty Drugie” 2003 nr 6, s. 175). Zob. też: A. Zawadzki *Literatura a myśl słaba*, Universitas, Kraków 2009, zwł. część II: *Słaba ontologia dzieła literackiego*, s. 159-241. Szersza interpretacja tej analogii zdecydowanie przekracza ramy niniejszych uwag.

wszakże oni wydają się uznawać za siłę, pozwalającą im uwolnić się od obciążeń przeszłości i bez reszty dać się pochłoniąć/porwać aktualności – jej „upojnemu rozkonwulsjowaniu”.

Trudno więc zaakceptować fragment interpretacji odrzucający autokomentarz Wata, że autorzy TAK głosili „bezwzględną aprobatę terażniejszości”. W tej kwestii, chcąc nie chcąc, trzeba się z Watem zgodzić¹⁶. TAK jest bowiem nietzscheańsko-dionizyjską afirmacją obecnej chwili, najpełniej chyba uobecnionej w *Święcie wiosny* (1913) Strawińskiego. Jej świetnym ekfrastycznym opisem mogłoby być zarówno pragnienie „SIEBIE w glorzystym Pramuskule”, jak i „owróżdzone kolumny rozkonwulsjowane upojnie w podrygach”, które opiewają autorzy TAK¹⁷. Naprawdę niepokojące jest to, kim może być ów Oczekiwany („czekamy na Niego”), przywoływany w finalnym zakłęciu: „PRZYJDŹ”.

I ostatnie już zastrzeżenie. Zupełnie nie sposób zgodzić się ze stwierdzeniem badaczki, że odnaleziony tekst „w znacznym stopniu unieważnia” propozycję interpretacyjną zapamiętanej przez Wata frazy – zarówno przywołanego we wspomnianym artykule Grafa¹⁸, jak i – na zasadzie analogii – pominiętego Zielińskiego. Zasadnicza niezręczność tego sformułowania polega na tym, że żaden z badaczy nie interpretował pełnego tekstu, a jedynie zachowaną w omylniej – jak dowiódł czas – pamięci jednego z autorów frazę. Niemniej fraza ta ma już przecież własne życie historycznoliterackie i trudno

16 Przywołajmy jeden tylko przykład z najbliższego kontekstu, którym jest niewątpliwie *Powieść* Wata. W *Colloquium między staruszką a duszą moją* Dusza deklaruje m.in.: „Egzotyka jest pewnego rodzaju alfonserią. **Wolę zwykłą współczesność**. Jest to gotyk rozszerzony, kosmiczny o kolosalniejszej magii. Ten dawny, który był siłą ciężenia przezwyjęciem, wykwitł w ogromniejszy, skoro tej siły już nie stało. **Wolę współczesność** [wyróż. – A.B.], wolę np. tramwaje. Na cudowniejszych nad ptaki rugh, wjeżdżamy na nich do Barwistanu, płomieniejszego nad Wschody i Zachody. I znam pastelnie na Trafalgar Street, bardziej samotnie od Tyberiadu” (A. Wat *Bezrobotny Lucyfer...*, s. 50–51).

17 Fenomen Diagilewa i sukcesu rosyjskiego baletu w międzywojennym Paryżu pokazuje bardzo interesująco w szerokim historycznym i kulturowym kontekście Mordis Eksteins *Święto wiosny. Wielka Wojna i narodziny nowego wieku*, przeł. K. Rabińska, Zysk i S-ka, Poznań 1989, zwł. rozdz. I: *Paryż*. Poczynania polskich futurystów świetnie wpisywałyby się w poszukiwanie „totalnej formy sztuki” (*Gesamtkunstwerk*), które na tle różnorodnych procesów towarzyszących I wojnie światowej aż do zwycięstwa nazizmu w Niemczech przedstawia Eksteins. Dziękuję Tomaszowi Garbolowi za zwrócenie uwagi na tę publikację.

18 P. Graf *Automobil w pędzie...* Interpretacja wspomnianej frazy na s. 19–21. Jej autor również nie wspomina o odczytaniu Zielińskiego, choć bibliografia zawiera wydanie poezji Wata, w którym ono się znajduje.

odmówić trafności obu interpretacjom, choć bogatsza i bliższa zarówno jej najbliższemu kontekstu, jak i późniejszej twórczości Wata jest propozycja Zielińskiego¹⁹. Obecnie to, co interpretacyjnie najważniejsze, rodzi się z napięcia między obiema wersjami. Najciekawszy natomiast dla twórczości samego Wata jest kierunek pracy pamięci, która przekształciła „tomaszowe słupiska zgrzybiałego chramu” w „owrzodziałe słupiska tomaszowej niewiary”, otwierając szerokie pole kolejnym odczytaniom całej jego twórczości.

Do niedawna jeden z głównych wątków przygotowywanego przeze mnie artykułu poświęconego religii i historii w poezji Wata²⁰ rozpoczynało następujące wprowadzenie:

Na jednorodność i spójność poezji Wata zwraca uwagę Jan Zieliński²¹, sugerując, że wczesne utwory poety dają odpowiedzi na pytania sformułowane dopiero pod koniec życia. Szczególną uwagę przywiązuje do frazy z zaginionej futurystycznej jednodniówki pt. *TAK* (1918): „owrzodziałe słupiska tomaszowej niewiary”, odnajdując w niej pełny program przyszłej twórczości osiemnastolatka:

Wizerunek świętego Szymona Słupnika zlewa się tu z obrazem świętego Tomasza, wkładającego palec do rany zmartwychwstałego Chrystusa. Ale palce świętego są tu pokryte wrzodami, co ewokuje kolejny obraz: Chrystusa zarażonego. Stąd już blisko do średniowiecznych rzeźb, przedstawiających skatowane ciało Syna Bożego, pokryte bliznami i wrzodami. Jeśli uwzględnimy, że Wat w tym czasie mógł już czytać *Złotą gałąź* Frazera (pośrednie ślady tej lektury pojawiają się w *Piecyku*), mamy wówczas wiele odniesień do króla trędowatego, maski, itp. Szymon żył latami na słupie z powodu swej wiary. Kwestionując jej czystość („słupiska [...] niewiary”) odwołujemy się do fałszywej tradycji, która Słupnika utożsamiała

19 W pełni podzielał przy tym zastrzeżenie Śniecikowskiej, że nie sposób uznać zapamiętanej frazy za deklarację „wyboru konkretnego w sporze o metafizykę”, jak twierdzi Graf. Myślę, że jednoznacznie udowadnia to interpretacja Zielińskiego.

20 Zob. *Religia i historia w poezji Aleksandra Wata*, w: *Literatura a religia – wyzwania epoki świeckiej. T. II Literatura polska po 1945 roku – kierunki, idiomy, paradygmaty*, red. A. Bielik, Ł. Tischner, WUJ, Kraków 2020, s. 693-720.

21 J. Zieliński *Dwudziestowieczny Marsjasz*, s. 479.

z Szymonem Magiem. Antycypując dalszą biografię autora tych czterech słów mówić można o przecuciu późniejszego zarażenia ideologią komunistyczną, porównywanego do egzemy i trądu. Wrzody są wreszcie zewnętrznym wyrazem trawiącego ciało uporczywego bólu. Dodajmy do tego rzadką, aktywną formę słowną („owrzodziła” zamiast biernego „owrzodzone”). I dodajmy cały ogrom możliwości, zawartych w pojęciu niewiary: możliwości, których zapis znajdziemy w późniejszych wierszach Wata o tematyce religijnej, oscylujących między wiarą a niewiarą i z obu postaw wyciągających oryginalne, wręcz paradoksalne konsekwencje. Oto jak we wczesnej, przypadkowo ocalonej liniжке zawiera się cały program estetyczny, cały projekt biografii i dzieła.²²

Po publikacji Beaty Śniecikowskiej nie tylko to wprowadzenie, ale także istotne wnioski będą musiały zostać przeformułowane z uwzględnieniem pełnego tekstu *TAK*, i jego interpretacji, choć nadal punktem wyjścia pozostanie pierwsze odczytanie z *Dwudziestowiecznego Marsjasza*.

Abstract:

Agnieszka Bielak

THE JOHN PAUL II CATHOLIC UNIVERSITY OF LUBLIN

Habent sua fata libelli *and Even Individual Phrases...*

Bielak responds to Beata Śniecikowska's article "TAK odnalezione: Pierwsze czytanie pierwszej jednodniówki polskich futurystów" ([TAK Found Again! A First Reading of the Polish Futurists' First Pamphlet] *Teksty Drugie* 2019, no. 3). She polemicalises with this work while offering new ways of reading *TAK*. She also fills an important gap in the sources cited by Śniecikowska.

Keywords

Aleksander Wat, futurism, *Tak* – state of research, *TAK* – contexts of interpretation

²² Tamże, s. 480.